№ 21. Czwartek 31 maja

KURJER R[...]

Pismo społeczne, polityczne, e[...]

Wychodzi we wtorki, czwartki i soboty, w pozostałe dnie t[...]

WARUNKI PRZEDPŁATY.

W Radomiu: rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25, miesięcznie k. 45.

Z przesyłką pocztową: rocznie rb. 6 k. 20, półrocznie rb. 3 k. 10, kwartalnie rb. 1 k. 55.

Za granicą: rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.

Numer pojedyńczy kop. 5.

Dodatki telegraficzne po kop. 2.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje Administracja „Kurjera"

Adres Redakcji i Adm[...]

Radom, ulica Lubelska Nr 28.

Redakcja otwarta codziennie za wyjątkiem dni świątecznych od 4—7 po południu.

Administracja otwarta codziennie za wyjątkiem dni świątecznych od 10—2 i od 4—7 po południu.

Drobne rękopisy nie zwracają się.

[...]mują również księgarnie oraz agientury w miastach i miasteczkach.

Zmiana adresu pocztowego k. 20.

Na 1 [...] za wiersz garmontowy lub jego miejsce kop. 30.

Nekrologi za wiersz kop. 15.

Reklamy, nadesłane po tekście za wiersz petitowy lub jego miejsce kop. 20

Ogłoszenia zwyczajne pierwszy raz kop. 10, następne po kop. 5 za wiersz petitowy lub jego miejsce. Ogłoszenia drobne po k. 2 za wyraz.

Ogłoszenia do Kurjera Radomskiego przyjmuje Biuro Metzla Warszawa Krak. Przedm. 53.

Od Redakcji.

Zakładając pismo nasze, chcieliśmy za pomocą depesz szybko i dokładnie informować ogół czytelników naszych. Tymczasem okazało się, że depesze agiencyjne są nam dostarczane ze znacznym opóźnieniem (do 12 godzin), wskutek czego podawać musimy wiadomości telegraficzne, jakie czytelnicy już znajdują w porannych wydaniach dzienników warszawskich. Pomimo reklamacji Agiencja żądań naszych nie uwzględniła—tym sposobem nasze wiadomości telegraficzne nie osiągają zamierzonego celu.

Zważywszy powyższe, zamierzamy z d. 1 czerwca r. b. zaprzestać wydawania dodatków telegraficznych — natomiast podawać będziemy obszerne wiadomości z przebiegu obrad w Izbie Państwowej, nadsyłane nam przez własnego korespondenta w Petersburgu.

Od d. 1 czerwca r. b. obniżamy prenumeratę w Radomiu do 4 rubli rocznie, 1 rubla kwartalnie i 35 kop. miesięcznie; na prowincji: do 5 rb. 20 kop. rocznie i 1 rb. 30 kwartalnie.

Nadpłacona za miesiąc czerwiec w kwocie 10 kop. nadwyżka może być odebrana w Administracji, lub też zaliczona na prenumeratę za kwartał następny.

Program Agrarny Związku Postępowo-Demokratycznego do nabycia w Administracji Kurjera Radomskiego. Cena 40 kop.

Od administracji.

Sz. Prenumeratorów oraz agientury prosimy o uregulowanie prenumeraty.

Z FILOZOFJI NACJONALIZMU.

I

„Kraj oddał ster swej polityki w ręce stronnictwa N. D-go ..... przeważająca opinja naszego społeczeństwa ...... oświadcza się za naszym programem" — mówi ostatnia odezwa N. D-cji, podpisana przez kilkudziesięciu członków partji, w tej liczbie przez wszystkich niemal posłów.

I właśnie dlatego zdawać sobie winniśmy dobrze sprawę komu „kraj oddał ster swej polityki"; narzuca się raz jeszcze konieczność rewizji, głębszej analizy programu i taktyki N. D-cji; z analizy tej da bowiem wysnuć nie jeden wniosek, zrozumiałą dla nas stanie się taktyka jej w ostatnich czasach oraz te pierwsze kroki, jakie poczyniła już na arenie parlamentarnej.

Rozpoczniemy od założeń teoretycznych — podwaliny, na której buduje swoje wyznanie wiary N. D-cja.

Posiada stronnictwo N. D. (na swoją wyłączną własność) cały filozoficzny systemat etyki narodowej; rzecz naturalna posiadać musi i swego filozofa-kodyfikatora wszechpolskich nakazów etycznych; ujął on w system kwintesencję narodowo-demokratycznego myślenia i podał w broszurze p. t. „Egoizm narodowy wobec etyki" [1])

* * *

Zostawiając na uboczu balast metafizyczny, przystępujemy odrazu do określeń: altruizmu, egoizmu oraz etyki społecznej.

Istnieje podług teoretyka nacjonalizmu dwojakiego rodzaju altruizm: „*zmysłowy*", którego treść to współczucie, litość, chęć dogodzenia innym, uniknięcia widoku cierpień i „*samowiedny*", polegający na zlaniu swych uczuć z dobrem zbiorowości, traktowaniu spraw społecznych, jak się swoje osobiste sprawy traktuje.

Altruizmowi dwojakiemu odpowiadają dwa rodzaje egoizmu: „egoizm zmysłowy"—dążenie do bezpośredniego szukania zadowoleń, unikania cierpień i „egoizm samowiedny", opierający się na godności osobistej i własnej wartości, na pragnieniu zaznaczenia się dodatnio w życiu zbiorowym, na niezależności wewnętrznej; czerpie on swe bodźce z poczucia dobra społeczeństwa.

Charakterom uczuciowym—zmysłowemu i samowiednemu odpowiadają odrębne typy moralne. Stąd dwie teorje etyczne „indywidualistyczna", której celem najwyższy etycznie typ człowieka i „społeczna", dążąca do osiągnięcia najwyższego typu społeczności ludzkiej. Względnie do założeń powyższych zarysować się muszą i dwa odmienne systematy etyki stosowanej: *etyka ideału* i *etyka idei*

„Etyka ideałów" dąży do osiągnięcia przez jednostki doskonałości bezwzględnej; składa się ona z luźnych nakazów etycznych, przeważnie negatywnych (np. nie zabijaj, nie kłam i t. d.) „jednako obowiązujących wszystkich, zawsze i wszędzie". Jest ona bezwzględną w teorji, niemożliwą jednak bardzo często w praktyce życia codziennego, bo stwarza sytuacje bez wyjścia, a więc w swej istocie jest względną. „Etyka ideałów... niezdolna wytworzyć poczucia obowiązku powszechnego, rozbija społeczeństwo pod względem moralnym, wprowadza w nie chaos i anarchję.... w pogoni za doskonałością ludzie przestają być dobremi członkami społeczeństwa..... Nie są to podstawy, na których dałoby się oprzeć odrodzenie moralne narodu!" (str. 34).

„Etyce ideałów" przeciwstawia się *etyka idei*, etyka swołeczna; jej celem—realne dobro konkretnego społeczeństwa, do którego jednostka należy, osiągnięcie przez ogół moralnego poziomu, niezbędnego do prawidłowego układu stosunków społecznych.

Narzuca ona konieczność zlania się duchowego jednostki ze społeczeństwem, z jego dobrem i celami (egoizm zbiorowy). Nakazy „etyki idei" dotyczą więc tego tylko, co jest konieczne dla dobra ogólnego i nakazy te stanowią bezwzględny i powszechny obowiązek.

Ponieważ najwyższą indywidualnością zbiorową, obejmującą całość wszechstronnego życia człowieka, jest *naród*, a zatym etyka społeczna (idei) „jest i musi być zawsze narodową": Podstawą zachowania, niezależności i rozwoju narodu jest „samowiedny *egoizm narodowy*"; ustąpić powinien miejsca „wobec etycznych wymagań egoizmu narodowego" wszelki inny egoizm a nawet altruizm jednostek lub też grup społecznych.

„Altruizm wobec swego narodu i przejęcie się jego egoizmem składają się łącznie na uczucie patrjotyzmu—sam altruizm wystarczać tu nie może"; patrjotyzm pozbawiony egoizmu będzie tylko patrjotyczną „filantropją".

Rozpatrując egoizm narodowy już nie ze stanowiska jednostki, ale z punktu widzenia narodu, jako całości, i przykładając doń miarkę etyczną —widzimy, że „*moralność narodu* w zakresie stosunków zewnętrznych nie jest niczym innym, jak tylko jego *polityką* względem innych narodów, tak samo jak polityka jego wewnętrzna jest tylko moralnością grup społecznych w jego łonie na tle ich stosunków wzajemnych. Polityka zła jest niemoralną"..... (str. 59).

Moralność więc narodu znajduje się w ścisłej zależności z jego interesami i z nich wypływa; a że interesy polityczne są zmienne, stąd wynik logiczny, że i moralność narodu jest zmienną, zależną od okoliczności i interesu.

Wszelkiego rodzaju „humanitaryzmów" moralność narodowa nie uznaje, wobec etyki egoizmu narodowego miejsca na nie być nie powinno.

Egoizm narodowy winien być jedynym regulatorem w stosunkach narodowościowych. Samowiedny egoizm narodowy—to „najpotężniejszy motor ludzkości"!!!

[1]) Zygmunt Balicki. „Egoizm narodowy wobec etyki" wyd. drugie, uzupełnione. Lwów 1903.

Tak się przedstawia w ogólnych zarysach teorja etyki egoizmu narodowego, sformułowana przez apostoła polskiego nacjonalizmu. Traktat o moralności pana Balickiego przewrotu w dziejach etologji nie wywołał, przeszedł niepostrzeżenie — u nas jednak stał się swego rodzaju objawieniem, ewangielją, na zasadzie której pewne odłamy społeczeństwa polskiego usiłują rozgrzeszyć i usprawiedliwić te same nacjonalistyczne popędy wśród polaków, jakie tak surowo potępiają w dobrze nam znanej polityce rządów zaborczych; a polityka ta jest niczym innym, jeno zastosowaniem teoretycznych i praktycznych wskazań „etyki narodowej" pana Balickiego.

Tutaj jednak wkraczamy już w dziedzinę praktyki „egoizmu narodowego"; o tej części traktatu — w numerze następnym. *Z. Gąsiorowski.*

Szkolnictwo ludowe.

Nauczyciele a społeczeństwo.

Każdy człowiek—pan czy sługa, maluczki czy wielki—ma pewien cel w życiu, dla którego pracuje. Niejeden poświęca całą swoją pracę i przez całe życie swoje dąży ku raz wytkniętym celom, bądź to ogólnym, społecznym, bądź też swoim indywidualnym i prywatnym.

Celem nauczyciela jest szkoła; celem rodziców są ich dzieci. Stąd wynika, że nauczyciel i rodzice —to dwa czynniki, które składają się na jedno i to samo—wychowanie młodzieży. Są to, że tak powiem, dwa stronnictwa o jednym haśle, mającym na celu pożytek młodzieży, chlubę społeczeństwa, dobro kraju i nadzieję przyszłości. Jak rodzice wpływ wywierają i kształtują charakter swych dzieci, tak samo poziom nauczyciela stanowi o poziomie jego wychowańców.—Nie tyle bowiem waży na szali program, wytyczna szkoły, ile charakter samego nauczyciela. Dusza nauczyciela jest duszą dzieci.

Zdawałoby się więc, że, w imię tych wielkich ideałów, nauczyciel i rodzice, a raczej społeczeństwo powinni być zawsze w należnej harmonji. Tymczasem doświadczenie ubiegłych lat świadczy przeciwnie. Nauczyciel bowiem ludowy, ów pierwszy karczownik na polu ogólnej kultury, traktowany jest dotąd nie tylko że po macoszemu, ale nawet jako wroga zupełnie jednostka w społeczeństwie A jakkolwiek powodem takiego stosunku do nauczyciela były okoliczności głębszej natury, jednak dla powstrzymania skutków tych okoliczności, oraz ze względu na to, że szkołę i nauczyciela utrzymuje społeczeństwo, to ostatnie obowiązane jest wzbudzać dla siebie u nauczyciela zaufanie. Nauczyciel po ukończeniu seminarjum wie tylko o tym, że ma pracować w szkole z pożytkiem dla dzieci; cieszy się z włożonego nań obowiązkn, pragnie wywiązać się jak najlepiej ze swego zadania i wstępuje na pole pracy, jako optymista. I gdyby znalazł pewne poparcie u ogółu, gdyby go traktowano inaczej, wówczas i szkoła ludowa wydawałaby skutki cokolwiek lepsze. Nauczyciel bowiem i społeczeństwo winni być uzupełnieniem względem siebie. Tymczasem nauczyciel ludowy, nie tylko że był nazywany wcale niesłusznie „pierworodnym synem rządu", ale oprócz tego nie miał dla siebie w społeczeństwie żadnej rękojmi. Nauczycielem nikt się nie zaopiekował, nikt się nie wtajemniczał w jego świat, nikt nie zapytał się go, jak on uczy, dlaczego tak, a nie inaczej, wskutek tego każdy z nas nie tylko że się bał władzy, ale po paru latach pracy nie ufał i własnemu społeczeństwu. Niejeden może odpowie, że nauczyciel zrażał względem siebie swoim niew robieniem towarzyskim, a niekiedy nawet złym postępowaniem. Być może, ale zepsuciu podlega nie tylko ciało nauczycielskie, ale i każde inne. Ja mam tu na myśli tylko stronę wychowawczą i w imię tej ostatniej przemawiam. Nie chodzi mi więc o życie prywatne nauczyciela, ale o jego autorytet w szkole. Doświadczenie zaś uczy, że gdyby nauczyciele mieli większe pensje, mogli zagrać w wincika, toby i uważani byli inaczej przez miejscową inteligiencję. Tu właśnie jest błąd społeczeństwa, że widzi w nauczycielu jednostkę dla zabawy, a nie wychowawcę. My pracujemy dla społeczeństwa i chcemy z nim żyć i solidaryzować się, społeczeństwo zaś żąda od nas owoców, a oprócz marnej pensji, nie daje nam żadnego od siebie poparcia i zgoła zapomina o nas. Mało jest takich miejscowości i bardzo mało było wypadków, aby ktoś z miejscowej inteligencji zainteresował się szkołą i nauczycielem. A to jest bardzo źle! Nie dosyć bowiem, aby szkoła miała dobry kierunek z góry, ale winna być prowadzona solidarnie przez nauczyciela i społeczeństwo. Wtenczas praca bywa pożyteczna, kiedy i robotnik i pracodawca służą sprawie z oddaniem. W tym zaś razie, kiedy tylko jeden z nich pracuje, sprawa chybia celu. Słusznie to przewidział psalmista, mówiąc: „Jeżeli domu sam Pan nie buduje, daremnie nad nim rzemieślnik pracuje". *Nauczyciel ludowy.*

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Sprawa szkoły średniej żeńskiej w Radomiu jest kwestją zbyt wielkiego znaczenia, by o losach jej decydować bez powiadomienia szerszego ogółu. Nie mając możności inną drogą podać jej pod dyskusję, uprzejmie proszę Sz. Pana o umieszczenie następujących słów paru w poczytnej pańskiej gazecie.

W szeregu artykułów w sprawie szkolnej starałam się wykazać konieczność zajęcia się tą sprawą szerszego ogółu, niemożebności podjęcia tego dzieła przez jednostkę.

Uzyskawszy pozwolenie odnośnej władzy na otwarcie siedmioklasowej szkoły handlowej w Radomiu, zwracam się niniejszym do społeczeństwa o zajęcie się kwestją zrealizowania tej szkoły. Jeżeli jest ona istotnie potrzebną, jeżeli jest potrzebną w formie i treści, jaką starałam się przedstawić, niech społeczeństwo da wyraz tej potrzebie przez złożenie odpowiedniego funduszu i wyłonienie komitetu, któryby się tą sprawą zajął.

Łączę wyrazy poważania

A. Szczepaniakowa.

Około Izby państwowej.

W sprawie deklaracji Koła Polskiego, jeden z posłów dał następujące wyjaśnienie korespondentowi Gazety Polskiej:

Musieliśmy się powołać na tytuły prawno-historyczne swych żądań ze względu na własne społeczeństwo, które w walce o prawa swoje nie chce stawać na gruncie rewolucyjnym, ale motywuje je prawnie. Deklarację ułożyliśmy w możliwie krótkiej formie, wiedząc, że dla jednej połowy Dumy będzie ona zgoła niezrozumiałą, dla drugiej zaś niemiłą właśnie ze względu na swoją „historyczność", którą radykalno-liberalne żywioły Dumy identyfikują z nacjonalizmem, albo też uważają za zgoła nieprzydatną w polityce archeologję.

Postanowiliśmy przeto wnieść deklarację nie jako wniosek do dyskusji i głosowania w pełnej Dumie, gdyż tutaj losy jej mogłyby być na szwank narażone, ale jako materjał dla komisji adresowej.

* * *

Przed kilku dniami korespondent *Słowa* doniósł swemu pismu telegraficznie, że wśród polskich posłów włościańskich w Petersburgu zaczyna się ujawniać wpływ radykalnych prądów agrarnych, uwydatniających się w rosyjskiej włościańskiej reprezentacji poselskiej. Wiadomość ta wywołała następujący telegram do *Dzwonu Polskiego*, wysłany przez posłów-włościan.

Wbrew kłamliwym pogłoskom korespondenta *Słowa* stwierdzamy, że w kwestji agrarnej mamy własne stanowisko i wpływom ubocznym nie ulegamy.

Mateusz Manterys, Józef Głowinkowski, Józef Ostrowski, Józef Błyskosz, Paweł Wasilewski, Józef Nakonieczny".

* * *

Korespondent „Słowa" podaje charakterystykę niektórych posłów.

„Różni posłowie zwracali mi uwagę na dwóch ludzi, którzy w obozie kadetów grać zdają się decydującą, a przynajmniej kierowniczą rolę, o ile chodzi o natychmiastowe decyzje w Dumie podczas posiedzeń, przy głosowaniu.

To p. Winawer i prof. Petrażycki.

Pierwszy w sprawach taktycznych, drugi w sprawach teoretycznych i formalnych.

Gdy zachodzi kwestja sporna zaraz jeden albo drugi zostaje otoczony przez posłów, którzy najwidoczniej szukają natchnienia i wskazówek.

— Co robić?

P. Winawer jest bardzo małego wzrostu, łysy, wskutek czego wydaje się mieć czoło ogromne, z dość obfitą, okrągłą brodą; twarz mocno semicka. Siedzi w drugiej ławce centrum, tuż obok grupy polskiej terytorjalnej, blizko Nabokowa, Rodiczewa i Petrażyckiego.

Młody nasz uczony (nie wiem czy ma lat czterdzieści) prof. Petrażycki ma skromną postać, z której ani jego znaczenia ani powagi byś nie odczytał. Szczupły niewysoki blondyn, z jasnemi wąsami, w binoklach. Zawsze z teką. Spokojny, dyskretny, cichy, uprzejmy, łagodny.

* * *

O wotum nieufności dla rządu „Słowo" donosi:

Wniosek przejścia do porządku dziennego izba przyjęła z rąk p. Zyłkina, leadera lewicy. Jest w tym wniosku silne wyrażenie nieufności ministerjum.

Przeciwko temu wnioskowi głosuje — *jedenastu posłów*.

Modlitwa.

Twórco! . . . czy widzisz niwę słowiańską krwią naszą obficie zalaną? . . . .

Czy słyszysz te jęki, przekleństwa i modły wiernego Ci ludu?

Czy widzisz łzy bólu i prawdę nogami bluźnierców zdeptaną? . . . .

. . . . O Panie! wlej w serca pogardę dla wrogów,—daj siłę, wytrwałość. . . . O użycz nam cudu! . . .

O Twórco, nie pozwól ciemnocie i kłamstwu rozszerzać tak długo śmiertelne granice,

I niszczyć Twe twory i prawdę na ziemi równości i zgody.

O zapal płomieniem ognistej światłości, martwoty odwieczne dzielnice,

I zetrzyj kajdany, co zakuwają sumienia i ducha swobody . . . .

Dla prawdy, miłości i spójni braterskiej, Ty Syna nam Swego posłałeś,

By uczył nas kochać i walczyć z niewolą, rozszerzać naukę równości . . . .

O, ileż to wieków minęło od chwili, gdy za nas Mu umrzeć kazałeś . . . .

O, ileż to cierpień, krwi, jęków i płaczu, i walki mocarnej za wolność . . . .

Ciemny fanatyzm naukę Twą świętą splamił brudnemi przysięgi i modły,

I zrobił sługą zachcianek władców, cielca złotego—niewoli;

Zbudował trony, wspaniałe gmachy, gdzie błyszczą złotem kapłanów godła . . . .

A lud w kajdanach prosi z pokorą, abyś go wywiódł z nędzy, z niedoli . . . .

My walczyć będziemy, ufni w zwycięstwo wielkiej nauki—prawdy, miłości,

I ciemne siły padną zdeptane armją zwycięstwa ludu prostego . . . .

A Ty, o Boże, błagamy Ciebie, dodaj nam siły, zgody, jedności,

I przyśpiesz chwilę wielką, szczęśliwą ludów sojuszu bratniego . . . .

. . . .

Tułacz.

Maj.

Chociaż to wiosna i kwitną drzewa
Poezji niema na ziemi!
Jeden ptak leśny, co jeszcze śpiewa
Nad dąbrowami naszemi.

Maj. . . a poezji niema na świecie,
Bo serca ludzkie zawzięte!
Maj. . . w duszach ludzkich burze, zamiecie,
Chęć zemsty, walki zacięte! . .

Maj! . . . a poezji niema wśród ludzi! . . .
O, jest poezja na świecie,
Ale zapału w tłumach nie budzi,
Ludzie! poezji nie chcecie! . .

Wśród ciszy wiejskiej, w chacie rolnika,
W polu, na łące—gdzie kwiecie,
W wiejskim kościołku, w gnieździe słowika
Wy tam poezje znajdziecie!

O! gdyby możni rękę podali
W uścisk braterski najmniejszym
I gdyby serce ludu poznali
Świat byłby wtedy jaśniejszym!

A. K.

Przy głosowaniu tym z prawie pustych ław polskich podnosi się jeden człowiek wybitnej odwagi cywilnej jeden z owych jedenastu—p. Roman Skirmunt.

* * *

O posiedzeniu związku autonomistów Gazeta Nowa komunikuje:

Oponenci koniecznie chcieli zaciemnić, zatuszować tę główną zasadę, na której się opiera Związek autonomistów. Gorącą obrończynią idei autonomji była grupa ukraińska. Pan Szrog (ukrainiec) w mowie gorącej wyjaśnił, że zwolennicy federalizmu zrobili już ze swoich przekonań pokaźne ustępstwa, wyrzekając się federacji i godząc się na autonomję. „Obecnie chcianoby, abyśmy się wyrzekli autonomji i poprzestali na samorządzie!" Drugi mówca ukraiński (Szemet) powiedział, że woli, aby Związek się rozpadł, niż miał się wyrzec autonomji Tenison (estończyk) również nie godzi się na żadne kompromisy. Autonomję uważa za konieczność, którą wysunęło samo życie; nie trafiają mu do przekonania żadne względy taktyczne.—Z polaków, niestety, tylko znowu Lednicki stanął na wysokości zadania i bronił sprawy autonomji umiejętnie. Inni mówcy — polacy prawie godzili się na kompromis. P. Massonius (zawsze on) powiedział, że głównym celem naszym powinno być: stawianie tylko takich żądań, które uda się zdobyć.

Dzięki energicznemu wystąpieniu ukraińców i p. Abnińskiego (przedstawiciela kozaków) poprawki wprowadzone nie osłabiają głownej zasady Związku.

* * *

Z polaków do komisji 15 do projektu prawa o nietykalności osoby, weszli: Lednicki, Nowodworski i Petrażycki.

* * *

Russkija Wiedomosti donoszą, że w najbliższej przyszłości ma się zająć „partja K. D." opracowaniem prawa **o zniesieniu wszystkich ustaw nadzwyczajnych** dla całej Rosji, tudzież wszystkich praw wyjątkowych, wydanych specjalnie dla Królestwa Polskiego.

* * *

Wyjmujemy kilka zdań z przemówień posłów naszych na raucie urządzonym przez kolonję polską w Petersburgu. Poseł Manterys powiedział: „Obecne przedstawicielstwo jest przedstawicielstwem partji nie narodu. Powinno jednakże bronić interesów całego narodu". Poseł Lednicki podług sprawozdania „Gazety Polskiej" mówił o tym, że polacy kroczyć winni na czele walki o wolność, przestrzegał przed „zasklepianiem się w zaścianku", mówił, że jakkolwiek własny byt narodowy jest najbliższy sercu jego, to jednak walka o same tylko ideały narodowe jemu nie wystarcza, że pragnie on czegoś szerszego . . .

* * *

Koło Polskie ma wnieść interpelacje w sprawie krwawego zajścia w Czerniakowie.

* * *

= Do „Kurj. Lit." donoszą z Petersburga, że hr. Heyden dąży do utworzenia centrum w Dumie i z tego powodu przystąpił do reorganizacji „Związku 30-go października".

Komisja specjalna wraz z Szipowem, wezwanym z Moskwy, ułoży nowy program partyjny. Do komisji tej są zaproszeni polacy.

Posłowie z Królestwa i grupy kresów zachodnich roztrząsają dzisiaj kwestję przyjęcia zaproszenia.

* * *

W artykule p. t. „Deklaracja Koła Polskiego" w nr. 99 „Kurjera Litewskiego" z dnia 4 (17) b. m. znalazły się słowa, które, niedokładnie wyrażając właściwą myśl moją, nasunęły w niektórych organach prasy niestosowne wnioski.

Oświadczam przeto, że pisząc o „nieuchwytnej władzy kierowniczej", pod której naciskiem działa Koło Polskie w Petersburgu, miałem na myśli nie żadną inną władzę jeno centralny zarząd Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego; miałem na mysli tylko to, że wogóle Koło Polskie otrzymało od tegoż zarządu partyjnego mandaty imperatywne, a otrzymuje instrukcje.

Z najkompetentniejszego źródła otrzymałem pod tym względem kategoryczne zaprzeczenie, oraz wyjaśnienie, i miło mi stwierdzić, że domysł mój okazał się nieuzasadnionym. Koło Polskie w Petersburgu nie otrzymuje zgoła żadnych instrukcji od zarządu Demokracji Narodowej.

Czesław Jankowski.

* * *

(*Kurjer Litewski № 108*).

Dowiaduje się, pisze korespondent „Słowa" (№ 145), że posłowie z Koła Polskiego zarzucają nieścisłość podanej przeze mnie w „Słowie" informacji, dotyczącej ilości polaków, obecnych przy głosowaniu nad adresem.

Nieścisłość popełniłem istotnie. Mówiłem, mianowicie, tylko o „dole polskim" w Dumie. Przeglądając artykuł omawiany, widzę, iż brak jest wyraźnej wskazówki, że dotyczy jednej tylko polskiej grupy.

Mówią mi, że na „górze polskiej" prawie wszyscy posłowie dotrwali do głosowania, oprócz tylko sześciu.

* * *

Jednocześnie w warszawskiem „Słowie", w „Gazecie Polskiej" i w „Kurjerze Warszawskim" podany został telegram z Petersburga następującej treści:

„Powtórzone przez kilka pism doniesienie z Petersburga o rzekomym „sądzie" koleżeńskim w gronie posłów polaków z powodu artykułu Czesława Jankowskiego w „Kurjerze Litewskim" pozbawione jest wszelkiej podstawy.

„Żadnego „sądu" nie było; była tylko wymiana zdań co do stosunku do siebie posłów polaków z różnych dzielnic.

Al. Lednicki, L. Poniatowski, H. Drucki-Lubecki, J. Harusewicz. A. Parczewski, J. Stecki.

Zdjęcia migawkowe.

Z gołębią niewinnością acz bez.... graniczną śmiałością przystąpił „Głos Radomski" w numerze 33 do oceny działalności P. D-cji w okresie powyborczym. P. Alfa, autor artykułu p. t. „Obłąkańcy", oskarża P. D-cję, iż w gniewie za doznany zawód podczas wyborów uczyniła z naszych posłów czarne charaktery i drogą denuncjacji posłała o nich referencje Kadetom, którzy w prostocie ducha uwierzyli tym demonom narodu polskiego. Kadeci, według naiwnego przypuszczenia p. Alfy, widocznie nie mieli tu na miejscu bezstronnych sprawozdawców i nie zasięgali od nich wiadomości, których wreszcie N. D-cja w okresie wyborczym sama obficie im dostarczała. Bo wszak odezwy N. D-cji były jawne, wszak groteskowy ich styl wypracowany przez Azetów, Postronnych, Ostojów et tutti quanti i gorliwie kolportowany przez najemników (po 40 kop. dziennie) był wszystkim znany. Dotarł też on do uszów Kadetów bez pośrednictwa usłużnych P-deków. Nasi posłowie sami wielokrotnie się prezentowali swym wyborczym owieczkom i całej Europie za pomocą własnych organów głosu i własnych dzienników. Robiono sławę na wielką skalę. Stugębna fama codziennie, a nawet po kilka razy dziennie, obnosiła po szerokim świecie, a więc i po Rosji historyczne słowa naszych wielkich, znanych i uznanych zbawców „narodowych". Czyż tego nie dość? Wreszcie posłowie nasi nie są marjonetkami umieli mówić w kraju, umieją też i w Petersburgu. Czemuż więc przy zetknięciu się z kadetami sami nie postarali się o rehabilitację, jeśli referencje o nich miały być jedynie złośliwym wymysłem pobitych wrogów politycznych? Czyżby urok ich osób mógł tylko oddziaływać na masy (?) wyborców w kraju? Czyżby klimat petersburski nie sprzyjał hodowli tych egzotycznych roślin narodowo - demokratycznego patrjotyzmu? Bynajmniej. Swemi wystąpieniami á la p. Wigura posłowie nasi mogli jedynie utwierdzić w przekonaniu, że są wprawdzie rycerzami sans gêne et reproches, lecz nie dbają o takie drobnostki jak programy. Ci panowie mogli tylko powiedzieć, że jedyną ich zasługą jest pobicie „postępowo-demokratyczno-żydowskiej kliki" u siebie w kraju przy pomocy znanych powszechnie sztuczek i sposobów. Nic więcej. Tymczasem dzisiaj wina cięży na P. D-cji. Jako oczywisty dowód przewrotności tej ostatniej przytacza naiwny „Głos Radomski" tę okoliczność, że tylko jedna Gazeta Nowa rozkolportowała wiadomość o tym, iż poseł radomski p. Wigura nie zna programu agrarnego. O wystąpieniu p. Wigury rzeczywiście przemilczały polskie pisma, gdyż w większości endeckie lub ugodowe uczyniły to zapewne z łatwo zrozumiałego uczucia.... wstydu.

Rosyjskie przytaczają tylko, że posłowie nasi dziękowali referentowi rosjaninowi za wygłoszenie projektu reform agrarnych i że nasz poseł radomski wniósł pewien dysonans w rozprawach na posiedzeniu grupy pracy. Dysonans widocznie według p. Alfy oznacza to samo co harmonja.

Wobec takiego odczucia brzmienia dźwięków zarzucamy spór w tej materji.

Wreszcie czy p. W. zaprzeczył podanej o nim wiadomości? Nie!

N. D-cja wciąż się podaje za cały naród, a p. Alfa z brawurą godną cyrkowego Augusta powiada, że P. D-cja pluła dawniej na niemiłe jej stronnictwo, dzisiaj zaś wprost na cały naród.

Ależ panowie—choć trochę zdrowego sensu! N. D. raczy nie zapominać, że ona tak reprezentuje cały naród polski, jak „rycerze, mieszczanie i lud" na scenie teatralnej reprezentują istotnych rycerzy, mieszczan i lud. Jak ekscentryk nie jest lokomotywą, jak wąsy nie są twarzą, plecy nie są głową, tak N. D-cja nie jest narodem.

Naród polski nie przemawiałby tak jak p. Nowodworski o amnestji. Naród polski nie tak czuje potrzebę i konieczność autonomji Kr. Polskiego jak p. Harusewicz. Naród polski opiera prawo posiadania autonomji nie na pergaminach, podpisanych bez jego woli i pod jego nieobecność, które myszy jedzą w archiwach.

Naród polski opiera prawo posiadania autonomji na żywym poczuciu żyjącego narodu, który się nie zrzekł racji istnienia na kuli ziemskiej jako samoistna, odrębna, narodowa i terytorjalna organizacja. Naród polski nie czernił tak P. D-cji i żydów jak p. Wigura, i nie narodowi polskiemu chłop rosyjski dawał nauczkę o powszechnym równouprawnieniu. Tę nauczkę otrzymał członek stronnictwa N. D-go.

Niech więc panowie z „Głosu" wstrzymają się od spotwarzania już nie P. D-cji lecz narodu polskiego. Demokracja postępowa żyła i żyć będzie dotąd, dopóki żyć będzie wolna myśl polska.

Panowie Alfa, Azet, Postronny i inni towarzysze pancerni z „Głosu Radomskiego" trochę mniej Don Kiszotowskiej odwagi, a trochę więcej logiki i rzeczowych, dowodów.

Niech Was nie upaja tryumf wątpliwej wartości zwycięstwa, bo może nadejść chwila, w której N. D-ci zamkną do hermetycznych pudeł swe hasła i programy i będą musieli otrzymywać, a nie rozdawać patenty na prawomyślność polityczną. Może przyjść chwila, gdy N. D-cja będzie zmuszona prosić naród polski o przebaczenie za nadużycie wyrazów: narodowy i demokratyczny.

Chochlik.

Z ziemi Radomskiej.

Kradzież.

W nocy z piątku na sobotę 26 b. m. w majątku Jedlanka w pow. radomskim do stajni dworskiej zakradli się złodzieje i uprowadzili cztery konie z całkowitą uprzężą; prócz tego zabrali dwa wozy, oraz sukmanę śpiącego w stajni fornala. ∞

Pożar.

W poniedziałek dnia 28|V o godzinie 1-ej w południe we wsi Wola Brzostowska pow. opatowski skutkiem podpalenia spłonęły dwie zagrody wiejskie wraz z gospodarczemi budynkami i inwentarzem.

Na miejsce pożaru w ½ godziny przybyła straż ogniowa z Bodzechowa i Ćmielowa odległych o 4 wiorsty. Pomimo energicznego ratunku, jaki dzielni strażacy wykazali, ocaliwszy wiele drzewa i zboża straty jednak wynoszą do 1800 rubli.

W chwili pożaru właścicieli w domu nie było; cały dobytek obu zagród pozostawał na opiece wyrostka, który, jak się okazało, zdradzał pomieszanie zmysłów. ✕

Żądanie „uszanowania".

W sobotę d. 26|V przed urząd gminny ćmielówski przybyło kilkunastu kozaków, a widząc obojętne powitanie przez wójta gminy i sołtysa, którzy na widok przybyłych nie raczyli nawet powstać z miejsca i uchylić kapeluszy, kilkunastu nahajkami po głowie i gdzie się dało przyprowadzili wójta i sołtysa do porządku, przypominając o uszanowaniu jakie się należy władzy zwierzchniej. (!?) ✕

Napad na żandarma.

W dniu 26 b. m., t. j. w sobotę około g. 6-ej wieczorem na szosie miedzy Ćmielowem a Bodzechowem na przejeżdżającego żandarma Zinina napadło dwóch nieznanych ludzi, dało do niego kilka strzałów z rewolwerów i uciekło. Podoficera Zinina rannego 3-ma kulami w lewe kolano i 2-ma w prawe udo odwieziono do szpitala w Ostrowcu. ∞

Zamach na pociąg.

W sobotę d. 26 b. m. około godz. 1-ej w nocy na 68-ej wiorście odnogi Koluszkowskiej kolei Iw. Dąbr. pod st, Tomaszów nieznani złoczyńcy położyli pięć podkładów na szyny, wskutek czego został uszkodzony parowóz.

Pomocnik maszynisty p. Borkowski lekko ranny. ∞

Wykolejenie się pociągu.

W dniu 28 b. m. na posterunku Iwangród twierdza wykoleił się pociąg towarowy № 221.

Z tego powodu linja uległa tak silnemu zepsuciu, że pociąg osobowy № 2 odnogi Dąbrowieckiej nie mógł wejść na stację; podróżnych musiano przesadzić do podprowadzonych wagonów i dowieźć do stacji. Pociągi №№ 2 i 13 wyprawiono ze stacji Iwangród (Dęblin) do Warszawy z opóźnieniem przeszło 6-cio godzinnym, a pociąg pocztowy do Radomia z opóźnieniem 2 godz. 30 m. ∞

Z miasta.

Ze Szkoły Handlowej.

Od nowego roku szkolnego otwartą zostanie podwstępna klasa, do której będą przyjmowani chłopcy w wieku lat od 7 do 9-ciu; wymaganą będzie

umiejętność czytania i pisania, oraz liczenia do 50. Zapisy będą przyjmowane przed i po wakacjach. Wykłady rozpoczną się w razie zapisania 24 kandydatów. Maksimum uczniów w klasie oznaczono na 30. Opłata 50 rb. rocznie. Wykłady teoretyczne trwać będą 3 godziny dziennie, po południu zaś gimnastyka i nauka slojdu; materjałów do slojdu dostarcza szkoła.

Przedmioty wykładowe: jęz. polski, arytmetyka, pogadanki z nauk przyrodniczych i religja—w drugim półroczu jęz. rosyjski.

Po wakacjach otworzone zostaną 4 oddziały równoległe.

Podczas ferji wakacyjnych zostanie odpowiednio urządzone audytorjum fizyko-chemiczne.

Śmiertelny upadek.

We wtorek d. 29 b. m. wieczorem, w domu p. Grejnert przy ulicy Lubelskiej, trzyletni synek pp. Paluchowskich bawiąc się na balkonie 2-go piętra przechylił się tak nieszczęśliwie, że wypadł na bruk i zabił się na miejscu.

Popis muzyczny.

W sobotę d. 2 czerwca odbędzie się w sali Resursy popis muzyczny uczenic Pani Przyłuskiej o godz. 4 po południu. Wygłoszony będzie odczyt: „Muzyka jako środek wychowawczy“. Wejście bezpłatne.

Z więzienia.

W więzieniu tutejszym wśród politycznych przestępców był strejk głodowy. Żądano przeprowadzenia śledztwa i wydania wyroków, oraz uwolnienia tych, którzy już odsiedzieli kary administracyjne. Śledztwo rozpoczęto.

KORESPONDENCJE.

Kraków w maju 1906.

W tym roku okazalej niż w innych latach Kraków obchodził 3-go maja—wspomnienie jednego z ostatnich porywów upadającej Polski, która chciała się zrehabilitować przed sądem historji—„sed fata non voluere“ i pozostały tylko wspomnienia...

Od samego rana panował nastrój uroczysty. Domy i instytucje publiczne były udekorowane w barwy narodowe. Na miejscach publicznych ustawiono szeregi puszek Towarzystwa Szkoły Ludowej, która ogłosiła składkę „dar narodowy“ dla uczczenia dnia 3 maja. Już przed południem zaroił się rynek od mnóstwa osób; różne stowarzyszenia, cechy przeciągały uroczyście do kościoła Panny Marji na solenne nabożeństwo pamiątkowe.

Po nabożeństwie uformował się pochód, w którym przyjęły udział najrozmaitsze warstwy Krakowa. Pochód dążył na Wawel, tam złożono wieńce od mieszczaństwa krakowskiego na grobowcu Kościuszki i wygłoszono mowy okolicznościowe. Popołudniu młodzież ze szkół średnich odśpiewała szereg pieśni patrjotycznych przed pomnikiem Rejtana i złożyła wieńce.

Roboty nad odnowieniem Wawelu postępują nader energicznie. Przy odbijaniu tynków znaleziono bardzo cenne rzeźbione ornamenty w kamieniu, przy odkopywaniu zaś fundamentów natrafiono na ślady murów pierwotnych. W samej katedrze rozpoczęto od paru dni składanie sarkofagu Władysława Warneńczyka dłuta Madejskiego. Sarkofag ten jest wykonany z białego bardzo pięknego kararyjskiego marmuru i tworzyć będzie pendant ze wspaniałym sarkofagiem Jadwigi.

Dnia 12 b. m. odbyło się publiczne doroczne posiedzenie Akademji Umiejętności.. Na posiedzeniu sekretarz jeneralny prof. Ulanowski przedłożył sprawozdanie z czynności Akademji za rok 1905. Najważniejszym wydawnictwem Akademji było jubileuszowe wydanie „Zwierciadła“ Reja według wydania z roku 1567 pod kierunkiem pr. pr. Łosia i Czubka, oraz „Modlitewnika dla kobiet“ z w XVI, wydanego przez St. Ptaszyckiego. Z prac podjętych zasługuje na uwagę wydany przez pr. Czubka „Katalog“ rękopisów Akademji Umiejętności. Wydział filologiczny wydrukował 21-szy tom bibljografji polskiej Estreichera; komisja do badania sztuki w Polsce głosiła IV zeszyt t. VII sprawozdań.

Wydział historyczny wydał cały szereg prac jak np. Tokarza—„Ostatnie lata H. Kołłątaja, prof. Brücknera—„Mikołaj Rej“ studjum krytyczne, oraz inne. Wychodziły też: „Acta rectoralia“, bibljografja historyczna Dr. Finkla, „Akta kapitulne“, IV t. kodeksu małopolskiego Dr. Piekosińskiego, Djarjusze sejmów z 1579 r. i t. d.

Z nagród otrzymali: 1125 reńskich prof. Wojciechowski za „Szkice z wieku XI“, i Stanisław Wyspiański za cykl 10 pejzażów pastelowych nagrodę malarską. W roku zeszłym fundusze Akademji zostały zwiększone o 40000 koron dar Mieczysława hr: Reja, jako fundusz Rejów dla wydawania dzieł z zakresu historji i literatury Polskiej, około 8000 rs. od N. Bucewicza na wydawnictwa historyczne literackie i 10000 rs. od p. Simona z Nowgorodu na dzieła matematyczne.

Z powyższego krótkiego zestawienia widzimy, że działalność Akademji w r. 1905 była nader żywotną. Lecz zato nominacje na członków Akademji wypadły nader szczupło: mianowano członkiem czynnym wydziału filologicznego prof. Kallenbacha, oraz korespondentem Ignacego Chrzanowskiego z Warszawy.

Na uroczyste posiedzenie przybył cały zastęp członków zamiejscowych; posiedzenie zagaił zastępca protektora Akademji Dr. Dunajewski, po nim zabrał głos prezes St. hr. Tarnowski, a posiedzenie zakończono odczytem pr. Smolki „Młodość ministra Lubeckiego.“

Magistrat Krakowski przed paru dniami wydał bardzo racjonalne ze względów hygienicznych rozporządzenie, skierowane przeciwko... trenom długich sukień pań.

Magistrat uprzedza, że panie nie stosujące się do przepisu powyższego będą „pociągnięte do odpowiedzialności przez odpowiednie organa policji, czuwające nad spełnieniem rozporządzenia“. A więc policji krakowskiej przybył jeden obowiązek więcej.

W tutejszym obserwatorjum astronomicznym jest czynną i stacja seismologiczna. Wszelkie drgania ziemi zostają zapisywane przez odpowiednie automatyczne, bardzo czułe instrumenty seismograficzne. Otóż seismografy, gdy był ostatni wybuch Wezuwiusza zanotowały odchylenie od średniego położenia około 2 mm. przez parę sekund, gdy tymczasem katastrofa w San Francisco została odczutą 10 razy silniej i przez długi czas (około 3 godzin). A więc w Krakowie mieliśmy prawie odczuwalne trzęsienia ziemi. *Vagans.*

* * *

Staszów, 21 maja.

Jedną z bolączek, wynikających z ciemnoty i zacofania, a gnębiących nasz lud wiejski—jest znachorstwo. Oto przede mną świeża próbka tego bezkrytycyzmu i łatowierności chłopa i jednocześnie jego odporności na wszelkiego rodzaju perswazje, jeżeli rzecz idzie o działalności cieszących się jego zaufaniem szarlatanów.

Do apteki wchodzi ubogo odziany chłop. Oddaje mi świstek zagryzmolonego niewprawną ręką papieru i zapytuje, czy dostanie wypisanych na kartce leków. Przeglądam podaną kartkę i odcyfrowuję następujące słowa:

„Prose pana Ektoś wywod i biz“; domyślam się, że są to przekręcone niemieckie nazwy—Echtes Wermuth (piołun) i Bisam (piżmo). Zaintrygowany oryginalną receptą, zapytuję oddawcę do czego wyłuszczone środki mają służyć i kto je zalecił. Dowiaduję się tedy, że zaordynował je znachor z Kobylan (odległych stąd o 4 mile), „bardzo znający się, bo jego ojciec był owczarzem, a *sam ksiądz dobrodziej z B......*, spotkany na drodze radził, żeby się udać do tego uczciwego i znającego lekarza; i musi być znany, bo fur z przyjezdnemi u niego, to tak jak na weselu“.

„Sławny“ i „poczciwy“ ten człowiek zalecił następujący sposób użycia swych leków: „trzeba [wziąć garniec wody z tego miejsca rzeki, gdzie się ich 3 do kupy schodzi, wsypać do tego 1 kwartę siemienia lnianego, ½ kwaterki jałowcu i tyleż maku, dodać lekarstwa zapisane na kartce, wszystko to zagotować przez 5 minut w szczelnie zakrytym i oblepionym gliną garnku i po ostudzeniu pić 3 razy dziennie po ½ kieliszka i moczyć w tym nogi do kostek.“

Zaczynam tłomaczyć biednej ofierze szarlatańskiego wyzysku całą bezsensowność takiego zalecania, odradzam wydania pieniędzy na kosztowne piżmo, skłaniam do zasięgnięcia porady lekarskiej;—chłop słucha, potakuje, ze łzami w oczach dziękuje za dobre i uczciwe rady, lecz oświadcza w końcu. że chętnie posłuchałby mnie, gdyby nie to, że już latał o kilkanaście wiorst po wodę z „trzech rzek“, po mak do miasta, i jałowiec do lasu, więc teraz „niech ta pon do juz choć i drogie“.

Nie zdziwiły mnie w tej całej historji ani bezczelność i głupota oszusta-znachora, ani naiwność i upór chłopa, tylko zachowanie się księdza, który, zalecając swym „owieczkom“ zasięganie porad lekarskich od szarlatanów, przyczynia się zapewne znakomicie do podniesienia kulturalnego poziomu wśród podległych mu „duszyczek“.

J. M.

TELEGRAMY.

(Telegramy Agiencji Petersburskiej).

Petersburg 30 | V. Gazety donoszą, iż wielu aresztowanych nauczycieli szkół ziemskich wypuszczono z więzień; sprawy ich umorzono i niektórym pozwolono wznowić zajęcia w szkołach.

Erywań 30 | V. Do Izby państwowej wybrano ormian:—kadeta i bezpartyjnego.

Kremieńczug 30 | V. Uwolniono z więzienia robotników, aresztowanych za organizowanie strejków.

Władykaukaz 30 V. Wybrano do Izby czeczeńca i rosjanina obaj[nauczyciele—skrajna lewica.

Ryga 30 | V. Statek „Wiloma“, wiozący 75 pasażerów. wskutek przeładowania zatonął. Ocalono tylko 10 osób.

Mikołajew 31 | V. Sąd wojenny skazał na śmierć Zacharczenkę oskarżonego o zbrojny napad w celu rabunku.

Moskwa 31 | V. Do gmachu Dumy miejskiej wtargnął tłum ludzi, pozostających bez pracy. Tłum ustąpił wtedy dopiero, gdy prezydujący przyrzekł, iż dnia następnego wysłucha ich delegatów.

Odesa 31 V. Sąd wojenny wydał wyrok śmierci na Dergacza. Prokurator sądu otrzymał listowne zawiadomienie, że w razie wykonania wyroku, wszyscy sędziowie będą pozabijani.

Petersburg 31 | V. Dzień pogrzebu posła Andrejanowa nie oznaczony jeszcze.

Helsingfors 31 | V. Nowy projekt ustawy sejmowej przyjęty został z małemi redakcyjnemi poprawkami. Nowa ustawa zapewnia udział w wyborach wszystkim klasom, nie wyłączając kobiet.

Tyflis 31 | V. Do jadącego z bratem gen. Alichanowa rzucono 8 bomb, z których 5 eksplodowało; 2 kozaków zabito, odłamki bomby zraniły Alichanowa, stan jego zdrowia groźny.

Kowno 30 | V. Eksplodowała bomba w kieszeni czeladnika szewckiego rozrywając go na części.

Białystok 31 | V. W kilku miejscowościach grodzieńskiej. guber. rozpoczęły się rozruchy agrarne.

Redaktor i Wydawca Dr. H. Fidler. „Druk Jan Kanty Trzebiński“—Radom.